

**Sygnatura akt VI Ka 1212/13**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **18 lipca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 18 lipca 2014 r.

sprawy **T. G.** ur. (...) w Z.,

syna J. i J.

oskarżonego z art. 291§1 kk, art. 286§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 2 października 2013 r. sygnatura akt III K 770/11

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 300 (trzysta) złotych.

Sygn. akt. VI Ka 1212/13

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się bezzasadna i to w stopniu wręcz oczywistym, toteż jako taka uwzględniona zostać nie mogła. Sąd orzekający dokonał w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył prawa procesowego ani też materialnego, zaś rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy T. G. oraz kwalifikacji prawnej przypisanych mu czynów nie nasuwa wątpliwości. Także wymierzone kary – jednostkowe i łączna za rażące surowe uchożyć nie mogą.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, wyprowadzając

trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu I instancji przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia orzeczenia i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn i w jakich fragmentach dał wiarę oskarżonemu, w jakich zaś jej odmówił. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym. Również część sprawozdawcza wyroku w pełni odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

W pierwszym rzędzie Sąd merytoryczny słusznie uznał na gruncie wyjaśnień samego T. G., iż okoliczności w jakich wszedł on w posiadanie przedmiotowego samochodu (tj. przyjął go) w zupełności upoważniały do przypisania oskarżonemu występkę umyślnego paserstwa o postaci wskazanej w dyspozycji zaskarżonego wyroku.

Nade wszystko nie budził wątpliwości fakt, że pojazd nabyty przez G. uzyskany został w drodze czynu zabronionego, a to kradzieży z włamaniem dokonanej w Z. w okresie pomiędzy 1 czerwca 2002 r. a 17 czerwca 2002 r. na szkodę W. R..

Po wtóre, okoliczności i fakty towarzyszące nabyciu wozu – wbrew odmiennym wywodom skarżącego, a i wersji, jaką lansował oskarżony – wskazywały na takie właśnie, a nie inne pochodzenie samochodu.

Transakcja odbywała się bowiem w miejscu zupełnie przygodnie dobranym i kompletnie nieprzeznaczonym do podobnych czynności, a mianowicie – na ulicy w okolicach hotelu na osiedlu (...) w G. w warunkach wręcz „półkonspiracyjnych”, „pokątnych”. Zbywcami okazali się – jak opisywał to G. – „handlarze ze wschodu”, posługujący się „łamanym” językiem polskim, o specyficznej i łatwej do uchwycenia akcentacji.

Operacja dotyczyła tymczasem auta posiadającego niemieckie tablice rejestracyjne i ewidentnie niemieckiego pochodzenia dokumentację wypełnioną alfabetem łacińskim na nazwisko W. R., nie zaś nikogo pochodzącego ze wschodu. Pojazd nosił przy tym wyraźne, rzucające się wręcz w oczy uszkodzenia, a to zamka w drzwiach od strony kierowcy oraz stacyjki, zaś sprzedający nie dysponowali jakimkolwiek dokumentem wskazującym na legalne „przejście” samochodu z rąk osoby wyszczególnionej w dokumentach do rąk sprzedawców lub też kogokolwiek trzeciego, na przykład w postaci umowy sprzedaży.

Co więcej, T. G. nie sporządzał ani też nie podpisywał nabywając przedmiotowy wóz jakiegokolwiek umowy na piśmie, a cała transakcja odbyła się ustnie. Nie doszło nawet do pisemnego pokwitowania faktu przekazania i odbioru gotówki w ramach uiszczonyj ceny.

Rażąco zaniżona pozostawała zarazem w stosunku do rzeczywistej wartości samochodu cena wręczona przez oskarżonego sprzedawcom, a to 1000 – zł, czternastokrotnie niższa aniżeli wartość faktyczna.

Na marginesie wypada w tym miejscu podkreślić, iż Sąd Rejonowy prawidłowo na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego przyjął, iż tyle właśnie wyniosła wspomniana zapłata, odrzucają zarazem wersję oskarżonego prezentowaną na rozprawie, jakoby miało tu chodzić o kwotę 1000 euro.

Przeciwko powyższym tezom G. jednoznacznie przemawiały bowiem konsekwentne w tej mierze relacje świadków: Z. C. i D. R., gdy omawiali oni okoliczności spotkania z oskarżonym w dniu 17 czerwca 2002 r., kiedy to przemieszczał się on skradzionym samochodem marki N. i proponowane wówczas przez niego warunki, na jakich zgodził się wtedy zwrócić auto. Jak wyraźnie podnosili świadkowie (R. – vide: k – 17, tom I i C. – vide: k – 20 oraz k – 63, tom I) T. G. domagał się kwoty 1000 – zł za oddanie wozu, podkreślając, że tyle wynosiła właśnie cena, za jaką nabył auto.

Nie było najmniejszych powodów, by obu świadkom nie wierzyć, co do wskazanej okoliczności. R. i C. oskarżonego nie znali, zetknęli się z nim w dacie 17 czerwca 2002 r. po raz pierwszy w życiu, nie posiadali też siłą rzeczy żadnej

dosłownie orientacji w zakresie okoliczności wejścia przez G. w posiadanie przedmiotowego pojazdu, w tym odnośnie zapłaconej przezeń ceny zakupu. Tym samym nie było powodów, by prezentując w swych zeznaniach warunki stawiane ówczasnie przez oskarżonego wskazywali inny rozmiar „odstępnego” aniżeli ten, który faktycznie podawał im G., zaznaczając wprost, że tyle właśnie sam za samochód zapłacił.

Świadkowie z całą pewnością zeznaliby o kwocie 1000 euro, gdyby oskarżony taką kwotę rzeczywiście określił jako cenę nabycia auta, czy też jako kwotę, za którą zgadzał się on oddać samochód. Nic takiego jednak R. i C. w toku całego procesu nie podawali. W pełni natomiast podtrzymywali przed Sądem orzekającym swe wcześniejsze zeznania z postępowania przygotowawczego.

Z drugiej strony, cena 1000 euro za pojazd warty ówczasnie około 14 tys. zł racjonalnie jawiła się jako zdecydowanie wygórowana, a zatem nie do przyjęcia oceniając ją z punktu widzenia interesu oskarżonego, czy też faktycznego nabywcy, o jakim wspominał G..

Sąd I instancji nie popełnił tym samym błędu przyjmując, że oskarżony zapłacił „handlarzom ze wschodu” 1000 – zł, a nie 1000 euro.

Sąd Rejonowy trafnie nadto zwrócił uwagę i potraktował również jako jedno z kryteriów „uświadamiających” pochodzenie wozu z czynu zabronionego fakt narodowości sprzedawców. Zjawisko nagminnych kradzieży pojazdów na terenie Polski przez osoby pochodzące właśnie „ze wschodu” i ich przerzutu na „rynek wschodni” (jak i uczynienie Polski krajem „tranzytowym” w przesyłce samochodów skradzionych w Europie zachodniej na wschód) miało bowiem w ówczesnym okresie czasu charakter obiektywny, faktycznie istniejący. Powoływanie się na powyższy proceder nie miało zatem nic wspólnego z jakąkolwiek „dyskryminacją narodową”, o której w motywach apelacji wypowiada się obrońca, dążąc do sprowadzenia zasadniczego nurtu ocen i rozważań faktycznych oraz prawnych na zupełnie „ślepe tory”.

Reasumując, całokształt omówionych wyżej faktów i okoliczności (w tym zwłaszcza sposób i miejsce transakcji, brak pisemnej umowy, cena, osoby zbywców legitymujące się wyłącznie niemiecką dokumentacją wozu zaopatrzonego w niemieckie numery rejestracyjne, charakterystyczne dla kradzieży z włamaniem uszkodzenia pojazdu) w pełni uzmysławiał T. G. uzyskanie samochodu przez zbywców w drodze czynu zabronionego. Zaszłości podawane w pisemnych motywach zapadłego wyroku stanowiły sztandardowy, „podręcznikowy” wręcz przykład występku umyślnego paserstwa i uprawniały one Sąd orzekający do stwierdzenia, iż oskarżony swym zachowaniem wyczerpał znamiona ustawowe przestępstwa z art. 291§1 kk.

Żadnego znaczenia nie miało natomiast ewentualne nabywanie przez T. G. owego wozu z przeznaczeniem, czy też działając w imieniu osoby trzeciej, nazwiskiem, np. R. K..

Skarżący kompletnie mylił się twierdząc, iżby naprowadzone wyżej rozstrzygnięcie oparte zostało na „domniemaniach”. Sąd I instancji za podstawę faktyczną orzeczenia przyjmował tu dane wynikające w przeważającym stopniu z wyjaśnień oskarżonego.

T. G. słusznie też uznany został za winnego przestępstwa o znamionach z art. 286§2 kk.

Oskarżony – jak już wskazano wyżej – w dniu 17 czerwca 2002 r. – w momencie zetknięcia się ze Z. C. i D. R. posiadał całkowitą świadomość uzyskania pojazdu w drodze czynu zabronionego. Mimo to, po uzyskaniu dodatkowo od świadków informacji, że auto zostało skradzione ich „szwagrowi” (tj. R.) zażądał za jego zwrócenie kwoty 1000 – zł, o czym była już mowa uprzednio.

Wbrew odmiennym, a mijającym się z rzeczywistą treścią materiału dowodowego tezom apelującego była to wyłączna i jednostronna inicjatywa oskarżonego. Wyraźnie mówili o niej w dochodzeniu R. i C. (karty wymienione wyżej).

Przed Sądem Rejonowym C. w ogólnych zarysach powtórzył tę wersję: „on... zaproponował, że może go sprzedać szwagierce (tzn. samochód), nie pamiętam już za jaką kwotę”. „Oskarżony nie żądał ode mnie pieniędzy w żadnym

momencie, żądał je od A. R.” R. z kolei nie pamiętał już szczegółów zdarzenia, w tym, czy „oskarżony rozmawiał w sprawie pieniędzy za samochód ze szwagierką C.” (vide: k – 466, tom III).

Obaj jednakże podtrzymywali zeznania z postępowania przygotowawczego po ich odczytaniu, przekonująco tłumacząc brak pamięci – wpływem czasu.

Wówczas bowiem D. R. relacjonował w sposób nie pozostawiający wątpliwości: „Mężczyzna ten powiedział, że odda nam ten samochód, ale musi dostać tyle ile zapłacił, czyli 1000 - zł”. Identycznie – Z. C.: „Ja w dalszym ciągu nalegałem, aby oddał mi ten samochód. Mężczyzna ten powiedział, że kupił ten samochód za kwotę 1000 – zł i jak ja zapłacę mu 1000 – zł to odda mi ten samochód”.

Relacje świadków w najmniejszym stopniu nie upoważniały do wniosków zaprezentowanych w uzasadnieniu środka odwoławczego, ustalenia Sądu orzekającego były zaś prawidłowe.

Wyrwane z kontekstu fragmenty zeznań świadków z rozprawy powoływane przez obrońcę zupełnie wypaczały sens całokształtu ich wypowiedzi procesowych, a nadto nie znajdowały oparcia w treści protokołu.

Identycznie – na jednostronną inicjatywę oskarżonego, gdy chodziło o domaganie się pieniędzy wskazywała również A. R. (vide: k – 14, tom I).

I w tym przypadku zarzuty oraz argumentacja obrońcy nie nadawały się do uwzględnienia. Jednocześnie nie istniały powody, by trójce świadków wiary odmawiać.

Odnosząc się do dalszych wywodów apelacyjnych, Sąd merytoryczny faktycznie wyłącznie w oparciu o relację policjanta posiadającego wiedzę „ze słyszenia” ustalił, iż T. G. i W. B. wysiedli na ulicy z czarnego G., po tym jak auto to podjęło próbę ucieczki na terenie K. na widok funkcjonariuszy wykonujących czynności przy ujawnionym samochodzie N..

Okoliczności powyższe stanowiły jednak zupełnie pomocnicze, drugorzędne kryterium przyjęcia sprawstwa i winy oskarżonego. Brak powyższego ustalenia w niczym nie podważałyby oceny zaskarżonych rozstrzygnięć jako prawidłowych.

Sąd jurysdykcyjny trafnie również ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar kar jednostkowych i kary łącznej.

Pierwsze z nich należycie uwzględniają stopień zawinienia oskarżonego oraz stopień szkodliwości społecznej popełnionych przezeń przestępstw. Kara łączna natomiast – stopień podmiotowych i przedmiotowych związków pomiędzy zbiegającymi się czynami przy wystąpieniu negatywnego prognozowania wynikającego z dopuszczenia się dwóch występów.

Na pełną aprobatę zasługuje też stwierdzenie negatywnej w stosunku do wielokrotnie karanego – tak uprzednio jak i następnie, a zatem niepoprawnego T. G. – prognozy społeczno-kryminologicznej wykluczającej sięgnięcie po dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za słuszny, Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy. O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie za II instancję orzeczono jak w pkt. 2 wyroku niniejszego.